



tekst

JOANNA MAZUREK

redaktor wydania

O tym, jak trudno jest alkoholikom i ich rodzinom, wiedzą tylko ci, którzy sami to przeżywają. Na str. IV-V o walce o siebie, a jednocześnie z samymi sobą, opowiadają członkowie lubelskich grup AA. W tym numerze zachęcamy do udziału w Duszpasterskich Wykładach Akademickich (str. VII) i zaglądamy do kościoła w Opolu Lubelskim (str. VIII), w którym przechowywany jest niezwykle skarb...

krótko

Chleb dla Afryki

ARCHIDIECEZJA.

21 sierpnia we wszystkich naszych kościołach odbędzie się zbiórka do puszek na wsparcie ofiar suszy w Afryce. O pomoc głodującym zwrócił się do wiernych bp Mieczysław Cisko, administrator archidiecezji. „W wyniku suszy (...) w bardzo trudnej sytuacji znalazły się tysiące rodzin. Niech nasza solidarna pomoc przywróci im nadzieję i pomoże zapewnić podstawowe środki do życia” – pisze biskup w apelu. Pieniądze można także przesyłać na konto lubelskiej Caritas: 46 1240 1503 1111 0000 1752 8351 z dopiskiem „Susza w Afryce”. Numer konta dostępny jest też na stronie www.lublin.caritas.pl.

Workcamp na terenie byłego obozu na Majdanku

Odchwaszczanie dziejów

Upływ czasu zaciera ślady historii. Grupa młodzieży z Niemiec, Polski i Czech przyjechała do Lublina, żeby je ocalić.

Wrywają chwasty, zamiatają, grabią. Rozumieją, że dotykają miejsc, gdzie tysiące ludzi przeżyło gehennę. – Ci, którzy przyjeżdżają na takie akcje, doskonale wiedzą, co ich czeka. Interesują się historią, często widzieli już inne byłe obozy zagłady – tłumaczy Anna Majewska, liderka workcampu.

Czego inni nie widzieli

Wolontariusze nie tylko oczyszczali fundamenty po dawnych barakach. – Pracownicy muzeum oprowadzali nas po nim bardzo dokładnie. Mielśmy aż trzy tury zwiedzania. Oprócz tego w budynkach, gdzie znajduje się archiwum,

możliśmy zobaczyć także przedmioty, których nie ma na wystawach. Zwiedzaliśmy też żydowski Lublin i inne ciekawe miejsca Lubelszczyzny. My, liderki, zorganizowałyśmy warsztaty, na których wraz z uczestnikami porównywaliśmy, jak w różnych krajach funkcjonuje pamięć o II wojnie światowej – opowiada A. Majewska. – W Polsce na przykład nie obchodzi się dnia zakończenia wojny, czyli 8 maja. W innych krajach ta data jest celebrowana. Natomiast tam nie jest obchodzony 1 września, czyli dzień rozpoczęcia wojny – podaje przykład Beata Godlewska, druga liderka.

Coś pożytecznego

– To forma spędzenia wakacji pożytecznie. Mogę pomóc muzeum, które znajduje się w moim mieście. Poznając też ludzi z innych krajów i mogę wziąć udział w warsztatach. Nasze koordynatorki dzielą się wiedzą o II wojnie światowej oraz kulturze żydowskiej. Tak że myślę, iż udział w tym workcampie był bardzo dobrym pomysłem – mówi Olga, lublinianka. – Bardzo się cieszę, że tu jestem. Poznawanie historii, wydarzeń z przeszłości jest dla mnie niezwykle cenne – tłumaczy z kolei Christina, która przyjechała z Niemiec. Workcamp we współpracy z Państwowym Muzeum na Majdanku organizuje już po raz 9. Stowarzyszenie „Jeden Świat” z Poznania. Inicjatywę finansuje Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży. Joanna Mazurek

Wolontariusze przy oczyszczaniu fundamentów dawnych baraków



JOANNA MAZUREK

Piacenza warta krocie



Czteroletnia Palabra, która została sprzedana za 400 tys. euro

JANÓW PODLASKI. Między 5 a 7 sierpnia odbył się 33. Narodowy Pokaz Koni Arabskich Czystej Krwi. Honorowym patronem wydarzenia, które jest najważ-

niejszą krajową imprezą dla każdego hodowcy koni arabskich, był prezydent Bronisław Komorowski. Głowa państwa uczestniczyła w otwarciu pokazu. Puchary dla najlepszych przyznano Stadninie Koni Michałów za: Czwempionat Klaczy Młodszych dla klaczy Wieża Mocy, Czwempionat Klaczy Starszych dla klaczy Emmona, Czwempionat Ogierów Starszych dla ogiera Kapsztad. Młodzieżowym Czwempionem Ogierów został Pogrom ze stadniny w Janowie Podlaskim. Najlepszym koniem pokazu (The Best of Show) została Emmona. Podczas aukcji „Pride of Poland” wylicytowano 43 konie za 1 924 500 euro. Licytowali miłośnicy rumaków z Australii, Arabii Saudyjskiej, USA, Belgii, Czech, Francji i Wielkiej Brytanii. Najdroższa okazała się dwuletnia Piacenza, która osiągnęła cenę 475 tys. euro.

Cztery kroki medytacji

RYNIAS. Między 1 a 9 sierpnia grupa osób z parafii pw. Ducha Świętego w Poniatowej uczestniczyła w rekolekcjach „Lectio divina ze świętym Piotrem”. Na lectio divina składają się cztery etapy modlitwy słowem Bożym: lectio (czytanie), meditatio (medytacja), oratio (modlitwa) i contemplatio (kontemplacja). Na tej drodze kierownikiem uczestników rekolekcji był o. Krzysztof Bieliński,

z którym codziennie można też było odbywać rozmowy duchowe. W swoich naukach o. Krzysztof przypomniał, że poczucie spełnienia daje tylko Jezus, a każde wydarzenie w swoim życiu można przemodlić. Zwrócił też uwagę, że wiara w Jego miłość leczy załężnione serce. Na zakończenie rekolekcji odbyła się wspólna agapa i dzielenie się rekolekcyjnymi doświadczeniami.



Miejsce rekolekcji, Rynias (polana położona nad rzeką Białka), sprzyja wyciszeniu

Dzielić się chwilą

KRAŚNIK FABRYCZNY. W filii Miejskiej Biblioteki Publicznej odbył się wernisaż zdjęć Elżbiety Komarnickiej. Fotografie przedstawiały Hiszpanię, a oprócz nich można było obejrzeć ceramikę, stroje meksykańskie, ręcznie tkane szale i kimona oraz książki przetłumaczone przez E. Komarnicką z hiszpańskiego na polski. Autorka określa siebie jako fotografa amatora. – Większość tych zdjęć powstaje przez przypadek,

zwykłym aparatem cyfrowym. Nie są obrabiane w komputerze. Wiele razy jako tłumaczka jeździłam do Hiszpanii. Kiedy widziałam jakiś obiekt, zwierzę, to – pstryk – i jest zdjęcie. Bo jeżeli coś nas zachwyci, spodoba nam się w danej chwili, to musimy się tym dzielić z innymi ludźmi. Ja chcę się podzielić, pokazać piękno Hiszpanii, bo nie każdemu będzie dane tam pojechać – podkreślała E. Komarnicka.



Elżbieta Komarnicka (z kwiatami) podczas wernisażu

Żeby nie była wyobcowana



Ekspertsi spotkali się w pałacu Czartoryskich w Lublinie

WOJEWÓDZTWO. 10 sierpnia odbyło się pierwsze posiedzenie Panelu Ekspertów projektu „Innowacyjne Programy Integralne Wczesnej Interwencji Socjalnej przeciwdziałające wykluczeniu społecznemu młodzieży w województwie lubelskim”. W projekcie, który realizuje lubelski oddział Fundacji Polskiej Akademii Nauk, panel ekspertów pełni rolę doradcą, ekspercką i opiniodawczą. W planie jest dziesięć spotkań. Podczas pierwszego mówiono o idei projektu oraz harmonogramie prac. Paneliści będą mieli dostęp do Platformy Społeczno-

ściowej, m.in. z zamieszczanymi ekspertyzami, wynikami badań i innymi materiałami przygotowanymi w ramach projektu. Na forum będzie także można dyskutować.

GOŚĆ LUBELSKI
lublin@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 20-950 Lublin,
ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2
TELEFON/FAKS (81) 534 61 36
REDAGUJĄ: ks. Rafał Olchawski – dyrektor oddziału, Agnieszka Gieroba,
Justyna Jarosińska, Joanna Mazurek

Wakacje oazy

Nie jadą dla atrakcji

O tym, jak się mają duchowi spadkobiercy ks. Franciszka Blachnickiego, gdzie przeżyli tegoroczne rekolekcje i co ich czeka w nowym roku pracy, z ks. Piotrem Drozdem, moderatorem Ruchu Światło–Życie archidiecezji lubelskiej, rozmawia ks. Rafał Olchawski.



– Zależy mi bardzo, aby w parafiach, z których wiele dzieci brało udział w tegorocznych wakacyjnych rekolekcjach, powstały grupy oazowe – mówi ks. Piotr Drozd, moderator Ruchu archidiecezji lubelskiej

Ks. RAFAŁ OLCHAWSKI: Dobiegła końca lipcowe turnusy dziecięcych i młodzieżowych rekolekcji oazowych. W jakiej kondycji znajduje się dziś lubelska oaza?

Ks. PIOTR DROZD: – W tegorocznych rekolekcjach wzięło udział 253 dzieci i młodych ludzi. Rodzin było ok. 140. Podczas rekolekcji posługiwało 14 księży moderatorów, 2 siostry zakonne, dominikanki, 24 kleryków oraz 40 animatorów. Oprócz tego pięć osób uczestniczyło w rekolekcjach III stopnia w Krakowie, w tym jedna z nich wybiera się na ORD, tj. Oazę Rekolekcyjną Diakonii, której uwieńczeniem będzie przystąpienie do Stowarzyszenia Diakonii Ruchu Światło–Życie. Myślę, że te dane świadczą o dobrej kondycji Ruchu Światło–Życie w naszej archidiecezji. Przy okazji warto wspomnieć o oazach rodzin, rekolekcjach 15-dniowych, oraz ORAR-ach, czyli ćwiczeniach kilkudniowych. Chcemy, aby wakacyjne spotkania stały się zachętą do dalszej pracy w formacji rocznej. Dzieci i młodzież mają spotkania w małych grupach formacyjnych co tydzień, rodziny – raz w miesiącu spotkania w kręgach rodzin. Poza tym zależy nam też na kształ-

towaniu dojrzałego chrześcijanina, zaangażowanego w życie swojej parafii.

Co, zdaniem Księdza, decyduje o tym, że taka forma spędzania wakacji ciągle jest atrakcyjna dla dzieci i młodzieży?

– Minęło już 58 lat od pierwszej oazy w Bibieli w 1954 roku, którą prowadził ks. Franciszek Blachnicki, i wciąż nie ma tak pełnej formy duszpasterskiej, zakorzenionej w parafiach, jak oaza. Dzieci, młodzież czy rodziny nie jadą na rekolekcje wakacyjne dlatego, że jest to atrakcyjna oferta lub miejsce pobytu. Zazwyczaj wpływa na to kilka czynników, np. osobiste spotkanie Jezusa Chrystusa w formacji w małych grupach, budujące świadectwa rówieśników, animatorów i moderatorów. Cieszę się, że coraz więcej dzieci z rodzin przeżywających formację w Domowym Kościele wyjeżdża także na rekolekcje,

co świadczy o tym, że formacja rodzin przebiega prawidłowo.

Gdzie w tym roku lubelscy oazowicze przeżywali swoje rekolekcje i co zdecydowało o wyborze właśnie tych miejsc?

– Dzieci Boże oraz gimnazjaliści – Oaza Nowej Drogi – swoje rekolekcje przeżywali w Świdniku k. Starego Sącza oraz w Szczawie k. Limanowej, młodzież szkół średnich: Oaza Nowego Życia zerowego stopnia – w Jaślikowie k. Krasnegostawu oraz w Zakopanem, I stopnia – w Sulowie oraz II stopnia – w naszym domu rekolekcyjnym w Księżmierz, natomiast rodziny spotkały się w Małym Cichem, Częstochowie, Szczawnicy, Koszalinie, Łabuniach oraz Księżmierz. Dla naszych najmłodszych uczestników szukamy punktów oddalonych od miejsca zamieszkania – atrakcyjniejszych, w lepszych warunkach, natomiast młodzież przeżywa swoje rekolekcje na terenie diecezji.

W dalszym ciągu rekolekcje oazowe są w konkurencyjnej cenie, choć standard się podwyższył. Wszystkie miejsca rekolekcyjne znajdują się w spokojnych okolicach, tak aby sprzyjały atmosferze modlitwy. Utrzymujemy ścisły kontakt z proboszczami, dyrektorami szkół, przedstawicielami samorządów lokalnych oraz mieszkańcami, dla których jesteśmy świadkami wiary.

Co w tym roku było przewodnią myślą rekolekcyjnych ćwiczeń duchowych dzieci sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego?

– Nowy rok formacyjny w Ruchu Światło–Życie rozpoczęliśmy 18 czerwca w Sanktuarium MB Kębelskiej w Wąwolnicy. Podczas rozesłania oaz bp Artur Miziński wprowadził nas w temat roku pracy: „Słuchać Pana w Kościele”, który jest kontynuacją poprzedniego: „Słuchać Pana”. Właśnie w Kościele chrześcijanin może słuchać Pana, tzn. odkrywać Jego głos w modlitwie osobistej i w liturgii. Chcemy ten temat zgłębiać, z szacunkiem oraz pokorą przyjmować słowa papieża, który uczy nas żyć słowem Bożym. Prosimy też pasterzy naszej archidiecezji, aby mówili, czego Kościół lubelski oczekuje od Ruchu Światło–Życie.

Jakie wyzwania stoją przed lubelską oazą w nowym roku szkolnym?

– Już 27 sierpnia spotkamy się w Wąwolnicy na pielgrzymce dziękczynnej i podsumowaniu oaz wakacyjnych. Wyzwaniem jest założenie wspólnot oazowych w tych parafiach, z których dzieci i młodzież uczestniczyły w rekolekcjach. Chcemy prosić proboszczów o możliwość tworzenia nowych grup. Na pewno będziemy zachęcać do uczestnictwa we wszystkich ważnych wydarzeniach: w Rejonowych Dniach Wspólnoty czy Święcie Patronalnym.

Więcej informacji na stronie www.lublin.oaza.pl.

Lubelskie grupy AA. – Jestem alkoholikiem, nie piję od czternastu lat. Trzeźwość to dla mnie drugie życie, ponadczasowy dar. Dzięki niemu zyskałem siłę do walki z dwoma śmiertelnymi chorobami: alkoholizmem i rakiem – mówi Leszek.

tekst i zdjęcia

Ks. RAFAŁ OLCHAWSKI

rafal.olchawski@gosc.pl

Tylko 3 do 5 proc. tych, którzy trafiają do grup Anonimowych Alkoholików, trwa w trzeźwości do końca życia. Bo alkoholizm to choroba skomplikowana i niełatwa w leczeniu. Tym bardziej cieszę się, że od 14 lat należę do tych zdrowiejących osób – dodaje. Mechanizm uzależnienia jest zawsze ten sam. Wszystko zaczyna się „od głowy”, to znaczy od jakichś problemów emocjonalnych, psychicznych – jednogłośnie twierdzą lubelscy członkowie AA. – Obiektywnie nikt nie jest w stanie określić granicy, dna. Może to zrobić jedynie sam alkoholik. Ja dotarłem do takiej granicy. Chciałem przestać pić –

mówi Leszek. Nigdy nie był na żadnej terapii. Trafił do AA.

Na smutno i wesoło

Lubelscy członkowie podkreślają, że celem organizacji nie jest trzeźwość sama w sobie, ale niesienie przesłania o niej innym, szczególnie potrzebującym pomocy w walce z chorobą alkoholową. – Pierwszy raz upiłem się, gdy miałem 14 lat. Potem potoczyło się, jak niektórzy mówią, normalnie. Piłem po to, aby być śmielszym, mieć kolegów, nie być sam – mówi Bogdan, który kilkakrotnie

tracił pracę z powodu alkoholu. Żona groziła mu wyrzuceniem z domu. W końcu trafił on na oddział szpitala przy Abramowickiej. – Chłopcy, których tam spotkałem, powiedzieli, że są tu już któryś raz. Radzili, abym udał się do AA, jeżeli nie chcę tu wrócić, bo nie poradzę sobie w pojedynkę. Poszedłem – opowiada. Nie pije od 1991 roku.

Na pozór historia każdego alkoholika wygląda podobnie, ale za każdą kryją się inne ludzkie dramaty. – Zostałem sam. Przepraszam, nie do końca. Z psem – mówi Sławomir. Po raz pierwszy upił się, gdy miał piętnaście lat. Alkohol stał się rodzajem pocieszenia w chwilach smutku, a w radości – pretekstem do sięgania po kolejny napój wysokoprocentowy. Jako już dorosły mężczyzna sprzedał wszystko, co znajdowało się w domu. Miał ataki padaczki i mamy

Sam nie dam rady...



śluchowe. – To była moja granica wytrzymałości, impuls do podjęcia radykalnych decyzji. Samobójstwa się bałem. Chciałem przestać pić. W AA zrozumiałem – nie dam rady sam – zaznacza.

Pierwszy z dwunastu

Historia lubelskich wspólnot Anonimowych Alkoholików ma swój początek w 1935 roku w Stanach Zjednoczonych, gdzie zgodnie z metodą opartą na dwunastu krokach zaczęli trzeźwieć alkoholicy. – W naszym regionie jest kilkadziesiąt grup. Jednak szukający pomocy powinni uważać na wspólnoty, które występują pod szyldem AA, ale nie realizują przewidzianego programu i nie stosują właściwej metody – ostrzega Sławomir, trzeźwy alkoholik.

W 1974 roku odbył się zjazd klubów abstynenta w Poznaniu. Przyjechali ludzie, którzy słyszeli już o programie dwunastu kroków, w tym dwie osoby z Lubelszczyzny. Wykład poprowadził prof. Zbigniew Wierzbicki, który podzielił się swoim doświadczeniem z pobytu w Stanach Zjednoczonych. Po zakończeniu spotkań w wielu miejscach, również w Chełmie i Lublinie, powstały grupy – zręby przyszłych grup AA. Potem były odwiedziny gości z USA. Podzielili się oni swoim doświadczeniem i w Będzinie pozostawili literaturę. Książki tłumaczone i powielane trafiły do innych ośrodków. – Tak rodziły się grupy oparte na rzetelnej wiedzy i mądrości zdobytej przez trzeźwiejących alkoholików – komentuje Bogdan.

AA w eterze

Mimo pierwszych sukcesów, grupy borykały się z organizacyjnym chaosem do 1996 roku. Na szóstym kongresie zrodziła się potrzeba uporządkowania działalności AA w skali kraju i regionów. Powołano do istnienia Fundację Biuro Służby Krajowej Anonimowych Alkoholików w Polsce w celu kontroli i afirmacji prac poszczególnych jednostek.

Struktura AA opiera się w głównej mierze na aktywności

grup, które działają według metody dwunastu kroków i znajdują się w rejestrze biura, również tych z regionu lubelskiego. Można je odnaleźć na stronie internetowej fundacji. – Wspólnoty są zrzeszone w intergrupy i mają swoich służebnych: rzeczownika, mandatarusza, kolportera i skarbnika, czyli osoby biorące na siebie większą odpowiedzialność. Na przykład, przy parafii św. Mikołaja w Lublinie spotyka się co miesiąc intergrupa lubelska – mówi Sławomir.

Na kolejnym szczeblu odbywają się spotkania 13 przedstawicieli regionów. Jest również dwóch delegatów z Polski w organizacji światowej. W każdym z tych stopni grupy organizują mityngi zamknięte – przeznaczone tylko

Gdzie szukać pomocy?

Biuro Służby Regionu „Lublin” Anonimowych Alkoholików
ul. Ks. Słowikowskiego 1
Dom parafii pw. św. Mikołaja
e-mail: lublin@aa.org.pl

dla alkoholików – i otwarte – dla wszystkich zainteresowanych, a także spotkania spikerskie, na których dają świadectwa trzeźwi alkoholicy. – Ostatnio nasze lubelskie wspólnoty przygotowują mityngi informacyjne na Oddziale Terapii Uzależnienia od Alkoholizmu przy Szpitalu Neuropsychiatrycznym SP ZOZ w Lublinie, a także w więzieniach znajdujących się na Lubelszczyźnie. Występujemy też na antenie archidiecezjalnego Radia eR podczas tematycznych audycji związanych z problemem alkoholizmu – opowiada Sławomir. – Nikt nie wymyślił nic lepszego od AA – dodaje.

R E K L A M A

grupa
APTEKI
curate

APTEKA
calodobowa
Na Zana
Lublin
ul. T. Zana 27 lok. 1
tel. 81 528 02 98

APTEKA
calodobowa
Na Mickiewicza
Lubartów,
ul. Mickiewicza 3-5
tel. 81 854 47 05

APTEKA
calodobowa
Medicus
Krasnystaw
ul. Okrzei 23
tel. 82 576 40 69

APTEKA
calodobowa
Wamex
Łęczna
Al. Jana Pawła II 99
tel. 81 462 98 99

APTEKA
Zielona
Łęczna
ul. Obrońców Pokoju 11
tel. 81 462 99 09

dla chorego, dla zdrowego, dla każdego

Próbowałem sam i przegrywałem. Teraz korzystam z 75 lat doświadczeń innych – mówi Sławomir

Lubelski Festiwal Graffiti i „Meeting of Styles”

Luźniejsza kreska

– Kiedyś mój kolega powiedział: „Jedni hodują rybki, inni zbierają znaczki, a my... malujemy” – mówi Cezary Hunkiewicz z Europejskiej Fundacji Kultury Miejskiej.

O tym, co robią, mówią niewiele. Unikają też definiowania swoich dzieł. Jak przyznaje C. Hunkiewicz, graffitiarz z kilkunastoletnim stażem, środowisko graffiti jest hermetyczne, ale też osoby spoza niego nie chcą go poznawać. – Tak naprawdę nie interesuje nas, czy graffiti jest sztuką. A interpretacje są różne, że to np. zabawa, gra w miasto, forma aktywności. Graffiti jest bardzo trudną dziedziną. Nawet ludziom związanym ze sztuką brakuje kompetencji do jej odbierania. Wiele osób myśli o graffiti jako o ładnym rysunku albo komunikacie, najlepiej kontrkulturowym. Tymczasem nawet piękny obraz w galerii może być przez jego autora uważany za graffiti i nie można tego kwestionować.

Kto umie robić cienie

Lubelski Festiwal Graffiti odbył się w tym roku obok znacznie większej i starszej imprezy, odbywającej się w wielu miejscach na świecie – „Meeting of Styles”. Uczestnicy, którzy przyjechali nawet z Hiszpanii, ozdobili obrazami kilkanaście ścian, samochód i przyczepę kempingową. Pracowali w różnych dzielnicach miasta, ale najważniejsza ściana znajdowała się przy skwerze na ul. Peowiaków. Malował ją m.in. Piotrek, który pasjonuje się graffiti od półtora roku. – Jeśli tylko ktoś umie robić cienie, to żeby powstał obraz, wystarczy nawet dwie farby. Malując np. w „black and whi-



Główna ściana imprezy na skwerze przy ul. Peowiaków



Graffiti to kolorowanie szarej rzeczywistości – mówi Piotr Tyczyński



Im bardziej doświadczony artysta, tym bardziej pozwala sobie na improwizację

te”, można zrobić coś naprawdę wspaniałego – tłumaczy.

Kolorowanie rzeczywistości

– Dla mnie graffiti to świetny sposób poznawania fajnych ludzi: masz znajomych z całego świata i możesz dzięki temu podróżować. Jest to też sposób kolorowania szarej rzeczywistości, miejsc, które są smutne, a kiedy pojawi się na nich graffiti, stają się kolorowe i przyjemniej się w nich przebywa. Po trzecie to doskonały sposób spędzania czasu. Bardzo pochłania. Siadasz do projektu, a nim się obejrzyś, to mija pięć godzin i to przyjemnie – opowiada Piotr Tyczyński z Europejskiej Fundacji Kultury Miejskiej. – Im ktoś jest bardziej doświadczony, na tym większą improwizację pozwala sobie na ścianie. Ma się wtedy „luźniejszą” kreskę i większą swobodę w malowaniu, ale przygotowywanie projektu pozostaje nieodłącznym etapem powstawania obrazu – wyjaśnia.

Miejski grosz

Lubelskie środowisko graffiti reprezentuje przekrój społeczny. – Nie jesteśmy dzieciakami, które biegają ze sprayami. Mamy po 30 lat, a malujemy od 15. Są wśród nas nauczyciele, wykładowcy, architekci, bezrobotni – mówi Cezary Hunkiewicz. Kilka razy współpracowali już z miastem Lublin. – Zaczęło się podczas pierwszego Lubelskiego Festiwalu Graffiti. Miasto częściowo skorzystało z niego, przygotowując prezentację Lublina pokazaną w Parlamencie Europejskim. W ubiegłym roku na deptaku powstało trójwymiarowe graffiti, które promowało Lublin i było atrakcją turystyczną przez kilka miesięcy. Także w zeszłym roku powstał mural, który wpisywał się w obchody 30. rocznicy strajków lipcowych. Każdy festiwal jest częściowo dotowany przez miasto – dodaje Piotr Tyczyński.

Joanna Mazurek

Raz w roku kapłani archidiecezji lubelskiej spotykają się na KUL-u, żeby rozmawiać o najbardziej palących wyzwaniach duszpasterskich. Tym razem będzie o rodzinie.

Sympozjum odbędzie się od 29 do 30 sierpnia pod hasłem „Czas rodziny – czas nadziei”. Poruszone na nim zostaną problemy m.in. związków niesakramentalnych, migracji zarobkowej i jej konsekwencji czy chorób w rodzinie. Będzie też o płciowości, wychowaniu i znaczeniu rodziny w przeciwdziałaniu patologiom społecznym. – Małżeństwo i rodzina są nadzieją dla człowieka

Zaproszenie na Duszpasterskie Wykłady Akademickie

Bo jest nadzieja

w każdym wymiarze jego życia: indywidualnym, społecznym i eklesjalnym. Współczesna rodzina przeżywa jednak szereg kryzysów i staje wobec wielu wyzwań. Potrzebuje wsparcia, aby mogła im podolać – tłumaczy ks. dr Włodzimierz Wieczorek, jeden z organizatorów tegorocznych wykładów. DWA adresowane są przede wszystkim do kapłanów, osób zakonnych i katechetów, jednak mogą w nich uczestniczyć także świeccy. Na stronie internetowej www.kuria.lublin.pl/dwa dostępny jest formularz zgłoszeniowy. Ci, którzy go nie wypełnią, także będą mile widziani. – Można przyjść pierwszego lub drugiego dnia. W punkcie informacyjnym będzie można się zarejestrować i nabyć materiały konferencyjne. Serdecznie zapraszamy wszystkich – zapewnia organizator.

Tradycja DWA sięga połowy lat trzydziestych. Organizuje je Wydział Teologii, a w tym roku przygotowuje Instytut Nauk o Ro-

dzinie. – Dzięki uczestnictwu w wykładach księża mogą podnieść swoje kompetencje i pogłębić merytorycznie to, co nasuwa im duszpasterska intuicja. Spotykają się oni z psychologami, znaw-

cami kultury, teologami, etykami i pedagogami, aby podyskutować na bieżące tematy, które pojawiają się w ich pracy – wyjaśnia ks. Wieczorek.

Joanna Mazurek

Program

29 sierpnia
9.00 – Kościół akademicki: Msza św. z homilią pod przewodnictwem bp. Mieczysława Cisła, administratora archidiecezji lubelskiej

Część I (Aula im. kard. Stefana Wyszyńskiego):

10.30 – powitanie gości (ks. prof. Stanisław Wilk, rektor KUL) – słowo do uczestników (kard. Józef Glemp) – otwarcie części naukowej DWA (bp dr Mieczysław Cisło) – wprowadzenie do problematyki DWA (ks. prof. Mirosław Kalinowski, dziekan Wydziału Teologii KUL)
11.00 – „Wizja płciowości i miłości małżeńskiej w nauczaniu Benedykta XVI” (bp prof. Andrzej Dziuba, ordynariusz diecezji łowickiej,
11.30 – „Rodzina – Kościołem domowym?” (Teresa Kapela ze Stowarzyszenia Dużych Rodzin)
12.00 – przerwa
12.30 – „Związki niesakramentalne jako problem wychowawczy w rodzinie – wyzwanie dla rodziców i duszpasterzy” (dr hab. Iwona Niewiadomska)
13.00 – dyskusja panelowa: „Czy rodzice jeszcze wychowują?” (moderator: ks. dr Jarosław Jęczeń; uczestnicy: prelegenci i Tomasz Bojarski z Europejskiej Fundacji Społecznej „Godne Życie”)
13.30 – obiad

Część II (Aula im. kard. Stefana Wyszyńskiego):

15.30 – „Psycholog i duszpasterz wobec kryzysów rozwojowych rodziny” (dr Eugeniusz Szymonowicz z Instytutu Badań Kościelnych w Łucku)
16.00 – „Jakość życia rodziny w zdrowiu i chorobie” (ks. prof. Mirosław Kalinowski)
16.30 – przerwa
17.00 – „Promocja wartości małżeństwa i rodziny w katechezie szkolnej” (dr hab. Urszula Dudziak)
17.30 – dyskusja panelowa: „Migracja zarobkowa – szansa czy zagrożenie rodziny?” (moderator: dr Julia Gorbanik; uczestnicy: prelegenci i Krzysztof Ziemięc)

30 sierpnia

9.00 – Kościół akademicki: Msza św. z homilią pod przewodnictwem bp. Artura Mizińskiego

Część III (Aula im. kard. Stefana Wyszyńskiego):

10.30 – „Znaczenie rodziny w przeciwdziałaniu patologiom społecznym” (dr hab. Beata Parysiewicz)
11.00 – dyskusja panelowa: „Małżeństwo i rodzina w epoce gender” (moderator: ks. dr Włodzimierz Wieczorek; uczestnicy: prelegenci dr Marek Czachorowski i Dariusz Przyłas z Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców)
11.45 – podsumowanie i zakończenie DWA (bp dr Mieczysław Cisło)



DWA mają ponad 70-letnią tradycję

PANORAMA PARAFII pw. Wniebowzięcia NMP w Opolu Lubelskim

Z drobiną Drzewa Krzyża

– Polichromia w kościele przy ulicy Popijarskiej została namalowana przez sławnych artystów – Józefa Meyera i Antoniego Dębickiego. – Dopiero gdy skończyli prace przy opolskiej świątyni, wyruszyli do katedry w Lublinie – mówi ks. Krzysztof Kozak, proboszcz miejsca.



Polichromia i późnobarokowe wnętrza kościoła są prawdziwą uczcą dla oczu

Wspaniałe dzieło powstało na suchym tynku, co pozwoliło na zastosowanie większego wachlarza barw. – Polichromia jest iluzjonistyczna. Podczas rewitalizacji bardzo zależało nam na tym, aby oddać efekt takiej techniki malowania i zadbać o ożywienie kolorów malowideł. Podczas prac natrafiono na jeszcze starszą polichromię, jednak okazała się mniej atrakcyjna pod względem artystycznym – opowiada proboszcz.

Cyfrowy barok

Do tej pory udało się odrestaurować m.in. prezbiterium, przejścia do północnej i południowej kaplicy oraz sufit nawy głównej. Choć proboszcz martwił się, że w dobie billboardów i kolorowych reklam barwna polichromia może nie robić na wiernych tak ogromnego wrażenia jak 250 lat temu, okazuje się, że zachwyca także i dzisiaj. – Oczy same unoszą się ku górze, żeby nacieszyć się pięknymi kolorami i podziwiać sceny biblijne – mówi Danuta Pałka z rady parafialnej. Parafia otrzymała pomoc z Unii Europejskiej, co pozwoli na kontynuowanie remontu.

– Pieniądze przeznaczymy na dokończenie renowacji wnętrza świątyni i odnowienie jej elewacji. Zostanie zamontowana

platforma cyfrowa, która pozwoli turystom, zarówno polskim, jak i obcojęzycznym, zapoznać się z historią późnobarokowego kościoła i parafii – tłumaczy ks. Krzysztof. Proboszczowi zależy również na założeniu muzeum im. Ignacego Konarskiego, w którym ludzie mogliby podziwiać wiele zabytkowych przedmiotów, będących w posiadaniu parafii (np. piękny, gotycki kielich mszalny).

Święte drzewo

– W różnych źródłach podaje się, że kościół był konsekrowany przez biskupa krakowskiego Andrzeja Trzebieckiego w 1674 roku. Podczas remontu odkryto w prezbiterium nad wejściem zacheuszek, z datą 1641 r., którą można uznać

za właściwą datę konsekracji – mówi gospodarz miejsca.

Klasztor pijarów był doskonale wyposażony, o czym świadczą zachowane do dziś świątynia i zabudowa klasztorna. Dzięki usytuowaniu w podziemiach pod plebanią wielu lochów, piwnic, studni, zakonnicy zadbali o swoje bezpieczeństwo w razie ja-

kichś niepokojów. Jednak materialnie dobra to niejedyna pozostałość po mnichach. W spadku parafia odziedziczyła też relikwiarz z drobiną Drzewa Krzyża, na którym umarł Jezus, i szczególne zamiłowanie wiernych do nabożeństwa Drogi Krzyżowej. – Odprawiamy ją w Wielkim Poście w piątki o 9.00. Pora została ustalona jeszcze przez zakonników i nie zraża wiernych. Kościół jest co roku wypełniony po brzegi. Niektórzy zwalniają się z pracy, aby uczestniczyć w tej modlitwie – podkreśla ks. Krzysztof, a ks. Marcin Pawelczak, wikariusz, dodaje: – Nie spotkałem się z takim nabożeństwem w żadnym innym miejscu. Relikwie i nabożeństwo motywują księdza proboszcza do zaproponowania wiernym w przyszłości szczególnej adoracji Drzewa Krzyża Świętego, ale to dopiero po uporaniu się z remontem...

Ks. Rafał Olchawski

Zdaniem proboszcza



– Jestem proboszczem w tej parafii z tradycjami od pięciu lat. Fakt, że w jej

skład wchodzi miasto i 30 wiosek, czyni z niej również ogromny konglomerat. Na jej terenie mieszczą się trzy kościoły filialne: w Łaziskach, Wolicy i Kazimierzowie, gdzie korzystamy z sali w remizie strażackiej. Dla parafian, szczególnie starszych, jest to wygodne rozwiązanie, ponieważ mają ułatwiony dostęp do sakramentów świętych w każdą niedzielę i ważniejsze święta. Duszpasterstwo bywa trudne, bo niektórzy dystansują się od odpowiedzialności za kościół parafialny, co może dezintegrować wspólnotę. Świętej pamięci ks. abp Józef Życiński dostrzegając ten problem i zamierzał powołać do życia nową parafię w Wolicy. Parafia to przede wszystkim ludzie. Jestem wdzięczny, że wspierają mnie i księży w prowadzeniu prac remontowych. Spotykam wiele życzliwych osób, które interesują się historią wspólnoty i jej funkcjonowaniem. Jest z kim i dla kogo pracować.

Ks. Krzysztof Kozak

Urodzony 25 czerwca 1959 r., święcenia przyjął 17 grudnia 1983 r. Od 2006 roku jest proboszczem parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Opolu Lubelskim.



Relikwiarz jest wezwaniem do wprowadzenia specjalnego nabożeństwa – mówi proboszcz

Zapraszamy na Msze św.

W niedziele i święta: 7.00, 8.30, 10.00, 12.00, 16.00 (w roku szkolnym), 18.00
W dni powszednie: 6.30, 7.00, 7.30 (w roku szkolnym), 18.00

